

Kurczaka los



Tanie mięso z kurczaka to zwykle też mięso z kurczaków, które wyrosły w męczarniach. A może czas zmienić nasze konsumenckie przyzwyczajenia?

Mięso z brojlerów jest tanie, bo i koszty jego produkcji są racjonalizowane kosztem warunków, w jakich przychodzi krótko żyć hodowanym na ubój kurczakom. Dużym problemem na fermach drobiu jest nadmierne zagęszczenie. Kurczaki, które są hodowane na mięso, całe życie spędzają ciasno słoczone w wielkich hangarach. Brakuje im dostępu do słońca, nawet do świeżego powietrza – bo w fermach unoszą się opary amoniaku. Na te warunki zwraca uwagę w swej kampanii Stowarzyszenie Otwarte Klatki.

Wg danych Komisji Europejskiej właśnie Polska jest największym producentem drobiu w Europie. W ostatniej dekadzie produkcja brojlerów wzrosła dwukrotnie, a ich spożycie w kraju – o 10 procent. Można więc powiedzieć, że „męczy” się u nas kurczaki hodowane masowo dla całej Europy. Większość mięsa eksportowana jest do Niemiec, Wielkiej Brytanii i Francji. Ciężki los mieszkańca takiej zatłoczonej fermy staje się udziałem ponad miliarda kurczaków w ciągu roku. Bo choć największe fermy, w których takie warunki są ty-

powe, to tylko 3,8% wszystkich gospodarstw, to w każdej jest średnio po kilkadziesiąt tysięcy kur – i aż 98% kurczaków pochodzi właśnie z takich megaferm.

Nic nie dzieje się bez skutków ubocznych. Kurczaki cierpią, ale i my, ich konsumenci, ponosimy konsekwencje. Specjaliści zwracają uwagę, że dobrostan zwierząt w wielkich fermach pozostawia wiele do życzenia. Współczesne brojlery są efektem eksperymentów, których celem było stworzenie rasy kur w jak najkrótszym czasie osiągających jak największą masę. Gdyby to porównać do człowieka, 5-letnie dziecko musiałoby ważyć 150 kg. Pierwszy skutek może zresztą poczuć każdy, kto ma okazję porównać smak mięsa kurczaka z takiej masowej hodowli i kurczaka, który wyrastał w gospodarstwie funkcjonującym w sposób bardziej tradycyjny. Różnica jest kolosalna. Niektórzy wręcz twierdzą, że w zasadzie trudno te dwa smaki porównać – tak wiele je dzieli. Żeby jednak coś się zmieniło, potrzeba przede wszystkim zmiany przyzwyczajeń konsumenckich. Kupowania niekoniecznie najtańszego, ale nieco droższego i lepszego mięsa. Dziś do tego daleko. Hodowla w megafermach po prostu się najlepiej opłaca. Cierpią na tym hodowane w takich warunkach kurczaki. Ale jeśli się zastanowić, to tak naprawdę cierpimy na tym ostatecznie i my sami. (opr. jar)

Polskie jabłonie pełne papug?



Wróbel, gołąb, gawron. Te ptaki to zwykły element naszego krajobrazu. Papugi? Te raczej widuje się w zoo, ewentualnie w klatkach prywatnych hodowców. Ale jest ryzyko, że może się to częściowo zmienić. Ryzyko – bo w przyrodzie nic niezwykłego nie dzieje się bez rozlicznych konsekwencji

Skąd się wzięły u nas zielone papugi? Aleksandretty obrotne pochodzą z Afryki i Indii. Do domowych hodowli w różnych krajach UE sprowadzono ich w ciągu zaledwie 6 lat niemal 140 tys. Część

z powodu niedopilnowania przez opiekunów wydostała się na wolność. Ptaki te są na tyle duże, że są w stanie obronić się przed naszymi miejscowymi gatunkami. W Europie zadomowiły się na wolności już w ponad stu miastach. Na razie m.in. w Wielkiej Brytanii, Belgii, Holandii, ale i w Niemczech. Ptaki nie uznają naszych granic, więc jest spora szansa, że w pewnym momencie aleksandretty skolonizują także Polskę. Już bywają u nas widywane. W Nysie, na południowym zachodzie kraju, zanotowano obecność pary tych zielonych papug z co najmniej dwoma pisklętami. Czyli nawet u nas ptaki te mogą gniazdować.

Kolorowo nie jest, gdy spojrzeć na konsekwencje. Ptaki, które są obecne naszym ekosystemom, wyrządzają w nich spore szkody. Odnotowuje się też, że mogą wyrządzać szkody w uprawach.

Ptaki te trzymają się blisko siedzib ludzkich, gdzie jednocześnie jest sporo starych drzew – gdyż chętnie korzystają z dziupli. Ale jak nie ma drzew, to radzą sobie inaczej. Drają otwory w izolacjach budynków. Koszty i nerwy ich właścicieli – gwarantowane. Nadto ptaki te, pochodzące z innego rejonu świata, mogą też przenosić ornitozę – ostrą chorobę zakaźną układu oddechowego. Mogą też roznosić choroby dewastujące hodowle drobiu. W naszym klimacie papugi mogą poważnie ograniczyć populację swoich dziupli, z którymi konkurują o dziuple. Są większe od nich, podobnie jak i od szpaków czy kowalików – i po prostu przepędzają nasze ptaki z upatrzonego sobie lokum. Dadzą im co prawda radę nasze jastrzębie czy krogulce, ale i tak populacja papug staje się szybko trudna do kontrolowania. Dotychczasowe doświadczenia europejskie z aleksandretką sprawiły już, że papuga ta trafiła na listę stu najbardziej uciążliwych gatunków inwazyjnych. Gdy więc zobaczymy ją gdzieś na naszych drzewach – wcale nie ma się co cieszyć z widoku barwnego, egzotycznego ptaka. (opr. jar.)

Warto wspierać gospodarstwa edukacyjne

Zarząd Województwa Śląskiego rozstrzygnął konkurs na projekty dotyczące wsparcia gospodarstw edukacyjnych w województwie śląskim. Jego celem jest podniesienie poziomu usług w gospodarstwach edukacyjnych w województwie śląskim oraz promocja i popularyzacja tej idei edukacji

W ramach konkursu przewidziano promocję Szlaku Gospodarstw Edukacyjnych Województwa Śląskiego oraz przeprowadzenie zajęć edukacyjnych we wszystkich gospodarstwach wchodzących w skład szlaku dla dzieci i młodzieży z przedszkoli, szkół podstawowych, gimnazjów i szkół średnich z województwa śląskiego.

W tym roku Zarząd Województwa Śląskiego przyznał 200 tys. zł Stowarzyszeniu Gospodarstw

Edukacyjnych Województwa Śląskiego na realizację projektu „Popularyzacja idei edukacji w gospodarstwach edukacyjnych oraz promocja Szlaku Gospodarstw Edukacyjnych Województwa Śląskiego”.

Misją gospodarstw edukacyjnych jest dotarcie ze swoim przekazem przede wszystkim do dzieci i młodzieży szkolnej. Młodzi ludzie poznają tam pracę rolnika, źródła pochodzenia żywności i metody jej wytwarzania. Poznają wartość naturalnej żywności produkowanej bez sztucznych dodatków. Wzbogacają też wiedzę przyrodniczą. Mogą uczestniczyć w prostych zajęciach gospodarskich i opiekować się zwierzętami gospodarskimi. Ponadto w gospodarstwach edukacyjnych realizowane są zajęcia dotyczące dziedzictwa kulturowego wsi, miejscowych tradycji i obyczajów, a także lekcje zawierające elementy historii regionu. (opr. as.)



Dofinansowano ze środków Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach

Treści zawarte w publikacji nie stanowią oficjalnego stanowiska organów Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach.